

Władysław Majkowski*

DYNAMIKA LUDNOŚCIOWA W POLSCE NA POCZĄTKU XXI W.

Summary:

Demographers analyzing the dynamics in the world's population face two types of problems. For the past they did not possess accurate data on the number of people in the world or in any particular society. Proposed by them numbers are more of a conjecture than of a high degree of probability. The scientists do not have data on that matter. For the future, it does not mean that the present demographic trends observed over a particular period of time will last in the future. For example, based on the data from the early 60s of the last century some demographers predicted that in 2000 the Polish population may exceed the size of 46 million. This had not happened. Contrary, Polish Society of the dynamic demographically turned into aging and its fertility dropped down to the lowest in Europe and even in the world. Referring to that E. Frątczak observed. Changes that have occurred over the life of the family in the first half of the period of transition in Poland should be considered shocking when it comes to the scope, depth, and a short period of time in which these changes have been implemented. The most important factors of change seem to be: disseminated one-child model family, divorce, alternative styles of family life, lack of adequate policy.

* Akademia Polonijna w Częstochowie

Wstęp

Analiza dynamiki populacji określonych społeczeństw czy populacji światowej zawiera w sobie duże prawdopodobieństwo popełnienia błędu. Dotyczy to nie tyle studium obecnej sytuacji demograficznej, bo ta bazuje na czynnikach *hic et nunc* obecnych, ile raczej prognoz na przyszłość. I tak nietrafione byłyby prognozy dynamiki ludności osadzone na analizie okresu przejścia demograficznego, który przyniósł dynamiczny wzrost ludności. Okazało się bowiem, że trzecia faza przejścia przyniosła daleko idącą korektę, co zaowocowało spadkiem dynamiki przyrostu ludzi. Rzecz w tym, że prognozując przyszłość, należy liczyć się z możliwością, że trendy demograficzne w danym czasie niekoniecznie utrzymają się za kilkanaście, a tym bardziej kilkadziesiąt lat. Wystąpienie czynników zmieniających płodność, nawet w nieodległej przyszłości, jest wielce prawdopodobne. Dobrym tego przykładem jest sytuacja demograficzna Polski przełomu wieków: XX i XXI. Bazując na danych z szóstej i siódmej dekady ubiegłego wieku przewidywano, że w 2000 r. ludność Polski może osiągnąć, a nawet znacznie przekroczyć, wielkość 45 mln. Przewidywania okazały się daleko odbiegające od tego, co faktycznie ma miejsce u progu XXI w.

Zważywszy powyższe autor niniejszego elaboratu nie podejmuje się prognozy dynamiki polskiej populacji w dłuższej perspektywie. Natomiast jako cel stawia sobie wytłumaczenie istniejącej obecnie sytuacji demograficznej Polski, która jednoznacznie zmienia strukturę populacji kraju hamując jednocześnie jej przyrost.

1. Dynamika ludności światowej w przeszłości

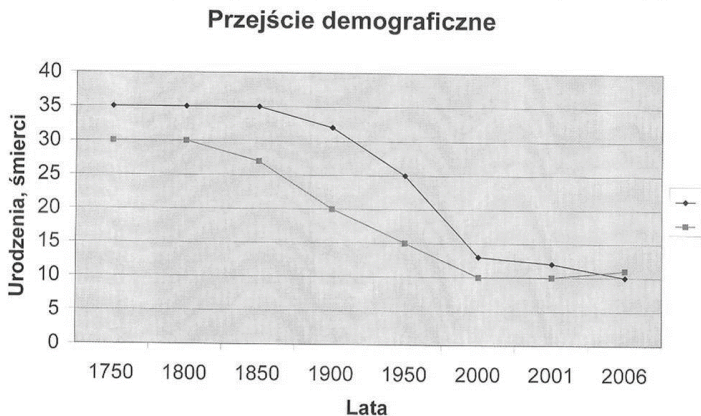
Demografowie przypuszczają, że ludność świata osiągała w przeszłości następujące cyfry. 8000 tys. lat przed narodzeniem Chrystusa żyło na świecie około 5 mln ludzi; na początku naszej ery – 200 mln; u początków drugiego tysiąclecia - 275 mln; przypuszcza się, że w 1650

żyło na świecie 500 mln ludzi; w 1820 – 1 miliard, w 1930 – 2 miliardy; w 1975 – 4 miliardy; wielkość 6 miliardów ludność świata osiągnęła w 1999 r. w 2011 r. ludzi na świecie było 7 miliardów. Prognozuje się, że wielkość 8 miliardów ludność świata osiągnie w 2025 r.¹

Odnosząc się do powyższych cyfr ciekawą okazuje się płynąca z nich informacja. Przyjmując, że w 1650 r. żyło na świecie 500 mln. ludzi, a w 1820 - 1 miliard, to oznacza to, że podwojenie się ludności świata zajęło 170 lat; jeśli w 1930 r. ludność świata osiągnęła wielkość 2 miliardów, to to podwojenie się ludności świata zajęło 110 lat, a następne już tylko 45 lat, skoro stało się ono faktem w 1975 r. Jeśli sprawdzą się przewidywania, że ludność świata osiągnie liczbę 8 miliardów w 2025 r., czyli w okresie 50 lat od daty ostatniego podwojenia się liczby ludności świata, to będzie to oznaczać pewne spowolnienie tempa przyrostu ludzi na świecie.

Dynamikę populacji świata tłumaczy koncepcja przejścia demograficznego. W jej ramach wyróżnia się trzy fazy przyrostu ludzi na świecie. Pierwsza cechuje się wysoką płodnością, której jednak towarzyszy wysoka umieralność, zwłaszcza niemowląt. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest stabilny, ale nikły przyrost naturalny populacji. Druga faza rozpoczyna się z chwilą obniżenia się umieralności dzieci i wydłużenia się średniej ludzkiego życia. Stało się to na skutek wzrostu higieny życia, uporania się z chorobami zakaźnymi i rozwoju służby zdrowia przy jednoczesnej utrzymującej się wysokiej płodności. Konsekwencją tych zmian był znaczący, a niekiedy gwałtowny przyrost naturalny populacji. Trzecia faza to nowa stabilizacja przyrostu ludzi, w której obniżeniu umieralności towarzyszy proporcjonalne znaczące obniżenie się płodności.

¹ <http://www.worldmeters/world-population/>, 2013-05-03



Obecnie niektóre państwa na świecie weszły w czwartą fazę zmian demograficznych w której linia płodności i umieralności przecinają się. Jest to sytuacja starzenia się populacji i kurczenia się jej pod względem liczebności.

2. Sytuacja demograficzna w Polsce w drugiej połowie XX w.

Przed wybuchem II wojny światowej ludność Rzeczypospolitej osiągnęła wielkość 38 mln. Na skutek działań wojennych, przesiedleń i emigracji potencjał ludnościowy Polski został zredukowany do 23 mln. I chociaż terytorium Rzeczypospolitej pomniejszono o 78 tys. km², to istniała potrzeba znacznego przyrostu liczby ludzi w Polsce. Po linii tego zapotrzebowania kształtowała się polityka ludnościowa komunistycznych władz przynajmniej w pierwszej dekadzie ich rządów. Przyniosło to efekt w postaci znacznego wzrostu liczby ludności Polski; w 1960 r. ludność Polski osiągnęła wielkość 29.561 tys.². Wkrótce jednak dynamika urodzeń zaczęła się zmieniać (falować). Marek Okólski dzieli ten okres na pięć podokresów.

„1946- 1951: lata silnego wzrostu rocznej liczby urodzeń – od 620 tys. do 780 tys.;

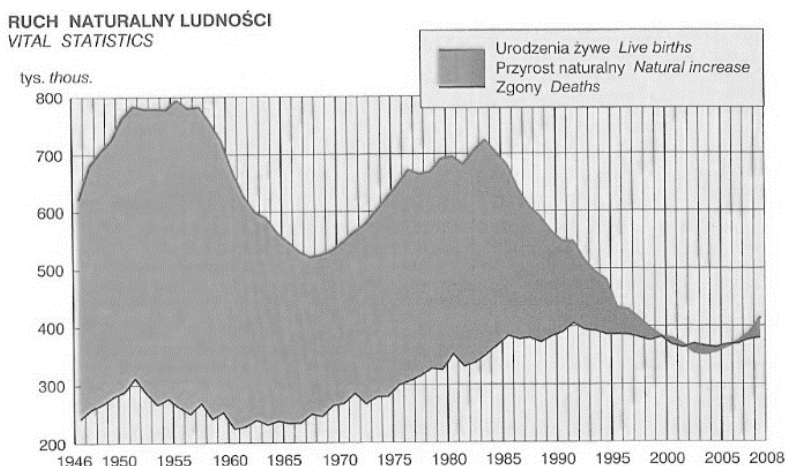
² GUS, *Rocznik Statystyczny* 1992, s. 51.

1951 – 1957: lata stabilizacji liczby urodzeń – w przedziale 780 tys. 790 tys.;

1957 – 1967: lata silnego spadku liczby urodzeń – od 780 tys. do 520 tys.;

1967 – 1983 lata silnego wzrostu liczby urodzeń – od 520 tys. do 720 tys.;

1983 – 2004: lata silnego spadku liczby urodzeń – od 720 tys. do 355 tys.”³.



Źródło: GUS, *Mały Rocznik Statystyczny*, 2009, s. 121.

Konsekwencją tego procesu był znaczący spadek przyrostu ludności, a nawet brak zastępowalności pokoleń, co zaowocowało kurczeniem się potencjału ludnościowego Polski, a zwłaszcza starzeniem się ludności. Sytuację tę prezentuje poniższy wykres.

³ M. Okólski, *Płodność i rodzina w okresie transformacji*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, (red.) J. Wasilewski, Warszawa 2006, s. 105. Trzeba dodać, że współczynnik dzietności w pierwszej dekadzie po wojnie był wyższy niż współczynnik w latach trzydziestych, poprzedzających wojnę.

Z powyższych danych wynika, że największe „tąpnięcie” w liczbie urodzeń miało miejsce w latach 1983-2004 – z 720 tys. do 355 tys. Fakt ten może zaskakiwać tym bardziej, że od 1992 r. stosowanie aborcji jest dozwolone jedynie w trzech przypadkach: jeśli ciąża zagraża życiu matki, jeśli płód jest uszkodzony i jeśli ciąża powstała w wyniku gwałtu.

Cechą charakterystyczną zmian w zakresie płodności w Polsce na początku nowego stulecia jest tempo przejścia z poziomu współczynnika dzietności gwarantującej zastępowalność pokoleń (2,4) do wielkości 1,5. Jeśli w krajach Europy Zachodniej spadek ten nastąpił w okresie 27 lat, to w Polsce stało się to faktem to w ciągu 14 lat⁴.

Drugą cechą tego fenomenu w Polsce jest jego zróżnicowanie terytorialne. W okresie transformacji systemowej i na początku XXI w. najniższe wskaźniki płodności prezentują były województwa: szczecińskie, wrocławskie, jeleniogórskie, wałbrzyskie i łódzkie. Najwyższy wskaźnik płodności notują tradycyjnie województwa wschodnie, a w szczególności południowo-wschodnie. Zaskakującym jest fakt, że to województwa zachodnie i północno-zachodnie: wrocławskie, zielonogórskie, szczecińskie, koszalińskie i olsztyńskie zaraz po wojnie prezentowały wysoką płodność. W każdym z nich wskaźnik TFR (*total fertility rate*) przekraczał wielkość 4,5⁵.

Inną formą zróżnicowania płodności w Polsce jest zróżnicowanie na linii: miasto wioska. Przez cały powojenny okres, TFR był wyższy na wsiach niż w miastach. W latach 50. różnica ta oscylowała wokół wiel-

⁴ E. Frątczak, *Przemiany płodności i rodziny w Polsce i Europie. Oceny – Interpretacje – Teorie – Polityka rodzinna*, [w:] *Procesy Demograficzne u progu XXI wieku. Polska a Europa*, (red.) Z. Strzelecki, Warszawa 2003, s. 105.

⁵ M. Okólski, dz. cyt., s. 111.

kości 0,8, by wzrosnąć do 1,4 w latach siedemdziesiątych. Po tym okresie następowało szybkie jej kurczenie się osiągając następujące wielkości: w 1983 r. – 0,8; w 1990 – 0,7; w 2003 – 0,3⁶, a w 2007 r. – 0,2⁷.

Inną formą zmiany w ramach płodności w Polsce jest zwiększenie się udziału kategorii wiekowej 30-34 lat w ogólnej płodności kosztem kategorii 20-24. I tak, podczas gdy w 1990 r. kategoria kobiet 20-24-letnich miała najwyższy udział w płodności dystansując kategorię 30-34 o 26 punktów procentowych, to w 2003 r. różnica ta zmalała do 4,5%, a w 2007 r. przewyższyła ją o 3 punkty procentowe⁸. Komentując ten stan rzeczy M. Okólski pisał w 2006 r. „Jeśli ten trend miałyby się utrzymać (...), to Polska stałaby się społeczeństwem w którym główną rolę w prokreacji odgrywałyby kobiety około 30 roku życia”⁹.

Radykalne obniżenie się płodności przy jednoczesnym wydłużeniu się długości życia ludzi skutkowało zmianą struktury ludności. Ten stan rzeczy prezentuje poniższa tabela.

Tabela 1. Struktura populacji polskiej

	Ogółem	0-14	15-19	20-29	30-44	45-64	65-79	80 i więcej
1990	38183,2	9527,7 24,9%	2897,8 7,6%	5102,9 13,4%	9286,7 24,3%	7488,9 19,6%	3105,2 8,1%	779,0 2,0%
2000	38254,0	7294,4 19,1%	3342,4 8,7%	5901,2 15,4%	8013,1 21,2%	8977,1 23,5%	3951,8 10,3	774,0 2,0%
2010	38529,9	5855,8 15,2%	2424,4 6,3%	6117,1 15,9%	8269,9 21,4%	10672,3 27,7%	3862,4 10,0%	1328 3,4%

Źródło: GUS, *Rocznik Statystyczny* 1992, 2011; opracowanie własne.

Jak wynika z tabeli najbardziej widoczne zmiany zaszły w kategorii najniższej 0-14 r. Jeśli w 1990 ta kategoria stanowiła blisko ¼ (24,9%)

⁶ Tamże, s. 114.

⁷ GUS, *Rocznik Statystyczny* 2008, s. 203.

⁸ GUS, *Rocznik Statystyczny* 1992, s. 53. GUS, *Rocznik Statystyczny* 2007, s. 202.

⁹ M. Okólski, dz. cyt., s. 118-119.

całej populacji, to 10 lat później niespełna 1/5 (19,1%), a w 2010 r. jedynie 15,2%. Znaczące zmiany zaszły także w kategorii wiekowej 45-64: z 19,6% w 1990 do 23,5% w 2000 i do 27,7% w 2010. Nadto wzrosła kategoria ludzi starych z 2,0% w 1990 i 2000 do 3,4% w 2010 r.

Jeszcze bardziej widoczny jest proces starzenia się ludności polskiej, gdy podda się analizie dłuższy przedział czasowy (1950-1999). E. Frączzak zauważa, że w omawianym okresie odsetek ludzi w wieku 60 i starszych wzrósł z 8,3% w 1950 r. do 16,5% w 1999 r.¹⁰. Autorka zwróciła nadto uwagę na fakt zróżnicowania się tempa starzenia się ludności w miastach w porównaniu z ludnością wiejską. Podczas gdy w omawianym okresie liczba osób starszych na wsi wzrosła o 94%, to ta sama kategoria ludzi w miastach wzrosła prawie 5-krotnie (500%)¹¹.

3. Uwarunkowania zmian demograficznych w Polsce na przełomie wieków

Identyfikacja czynników odpowiedzialnych za stan rzeczy polskiej populacji na początku XXI w. nie jest łatwa. Jeszcze trudniejszą rzeczą byłoby wskazanie siły wpływu każdego z nich, czego wynikiem jest obecna sytuacja. Nie znaczy to, że wysiłki w tym zakresie nie mają sensu, a wiedza tak zdobyta jest nieużyteczna. Tą logiką kieruje się autor elaboratu.

3.1. Uwarunkowania ideologiczne (doktrynalne)

Spśród antyrodzinnych ideologii omawianego okresu w Polsce trzy wydają się być najbardziej widoczne. Chociaż w swoich konkretnych tezach różnią się od siebie, to łączącym je elementem jest bezpośrednia czy pośrednia antyrodzinnosc. Pierwszą jest ideologia komunistyczna, drugą ruch New Age, a trzecią radykalny feminizm. Dwie

¹⁰ E. Frączzak, *Starzenie się ludności Polski*, [w:] *Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia*, (red.) W. Majkowski, 2002, s. 111.

¹¹ Tamże.

pierwsze należą już do przeszłości i ich obecny bezpośredni wpływ na funkcjonowanie rodziny jest minimalny; ostanía ciągle zbiera owce, mimo swojej absurdalności.

W ideologii komunistycznej system rodzinny był ściśle łączony z wymiarem ekonomicznym, a dokładniej formą własności środków produkcji. W rodzinie, jak w soczewce mają odzwierciedlenie stosunki, jakie panują w systemie ekonomicznym. Podobnie jak system klasowy (kapitalistyczny) jest niesprawiedliwy, gdzie strona słabsza - robotnik jest wykorzystywana, również w rodzinie społeczeństwa klasowego ogólnie, a kapitalistycznego w szczególności, ma miejsce zróżnicowanie pozycji; w tym wypadku stroną słabszą jest kobieta. W rodzinie kapitalistycznej kobieta jest niewolnicą, będąc ekonomicznie zależną od męża. Również sama jej decyzja o zamążpójściu nie ma nic wspólnego z miłością; jest decyzją z wyrachowania. W konsekwencji takie małżeństwo „staje się najordynarniejszą prostytutką – uprawianą z czasem przez obydwie strony, o wiele częściej przez kobietę”¹². Moralnym natomiast jest jedynie takie małżeństwo, które zostało zawarte z miłości i w którym ciągle trwa miłość. Dlatego „w razie zupełnego wygaśnięcia miłości lub wyparcia jej przez nową namiętą miłość rozwód jest dobrodziejstwem zarówno dla obu stron, jak i dla społeczeństwa”¹³.

Chociaż ta absurdalna ideologia nigdy w pełni nie znalazła wyrazu w *praxis* powojennej Polski, to pośrednio miała wpływ na prokreację w Polsce. Stało się to w ramach stanowionego prawa. I tak już w 1946 r. wprowadzono rozwody. Regulujące je prawo zostało zawarte w *Kodeksie rodzinnym* (1950 r.), a później uzupełnione w *Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym* (1964). Drugi akt prawny, który zadziałał w tym

¹² F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1979, s. 86.

¹³ Tamże, s. 101.

kierunku to legalizacja aborcji na żądanie w 1956 r. Propaganda komunistyczna robiła wszystko, żeby minimalizować jej wymiar moralny i negatywne skutki somatyczne i psychologiczne.

Drugą antyrodzinną ideologią jest ideologia New Age. Jej antyrodziny i antynatalistyczny wymiar zawarty jest w jej kluczowych elementach. Są nimi: ideał jednej płci – *androgenika* – zacieranie różnic płci. Stan równowagi, jaki ma osiągnąć osoba wyraża się w umiejętności myślenia i działania w terminach innej płci: mężczyzna akceptuje żeńską stronę siebie a kobieta – męską. Drugim elementem doktryny New Age jest homoseksualizm, który, w świetle tej doktryny, nie tylko nie jest biologiczną czy moralną dewiacją, a nową możliwością, która wyzwala nowy potencjał. Trzecim elementem jest doktryna o reinkarnacji i złej karmie. Człowiek poddany jest reinkarnacji w ramach procesu oczyszczenia ze złej karmy. W jej ramach wszystko jest możliwe do usprawiedliwienia: aborcja, ponieważ nie dosięga duszy, która i tak jest nieśmiertelna, a najgorsze zło choćby uśmiercenie nienarodzonego nie jest widziane w terminach zabójstwa, a sposobem pozbycia się złej karmy, która jest udziałem poczętego dziecka. Poza tym ogólna akceptacja środków psychotropowych, potrzebnych do osiągnięcia określonych stanów jest elementem na wskroś antyrodzinnym. Wreszcie New Age to „religia” samouwielbienia. Propagowany przez nią narcyzm posuwa się do granic pozanaturalnych: „Uklęknij przed sobą. Czcij i wychwalaj swój byt. Bóg mieszka w Tobie jako Ty”¹⁴.

Wreszcie ideologia radykalnego feminizmu jest jednoznacznie ideologią antynatalistyczną, a pośrednio również antyrodzinną. Feministki tego odłamu postulują dogłębną przebudowę społeczeństwa,

¹⁴ D. Grothius, *Unsmashing the New Age*, Downers Groves 1986, s. 21; por. W. Majkowski, *Antyrodzinne ideologie jako zagrożenie dla rodziny*, [w:] *Procesy demograficzne u progu XXI w. Polska a Europa*, (red.) Z. Strzelecki, Warszawa 2003, s. 126-129; U. Bejma, *O niektórych aspektach ideologii New Age w ich odniesieniu do koncepcji rodziny*, „Collectanea Theologica” 2008, nr 1, s. 202-213.

która uwzględniałaby kobiecy punkt widzenia. Przebudowie powinny ulec „wszystkie sfery życia, myślenia i działania: począwszy od języka – na którego formowanie mężczyźni mieli niewątpliwie decydujący wpływ – poprzez kulturowo ukształtowane formy stosunków między płciami [...], podział na role męskie i kobiece aż do podstawowych instytucji społecznych i politycznych. [...] twory takie, jak rodzina, szkoła, religia, nauka, system prawny, organizacja gospodarki – wszystko to wspierane jest przez podstawowe założenie patriarchalnego porządku i musi być poddane radykalnej teoretycznej dekonstrukcji i praktycznej rewizji”¹⁵. Najbardziej konieczna zmiana dotyczy macierzyńskiej roli kobiety oraz jej więzi z dzieckiem. To ten rodzaj obowiązków, w ideologii feministycznej, jest przeszkodą na drodze do pełnej emancypacji kobiety.

3.2. *Quasirodzinne* formy życia

Chociaż w Polsce rodzina ciągle stanowi nadrzędną wartość w systemie wartości większości Polaków, to w praktyce da się obserwować dwa rosnące fenomeny, które stoją z tym w sprzeczności. Są nimi kohabitacja, DINKSi i fenomen singli.

3.2.1. Kohabitacja

Przez kohabitację rozumie się „wspólne zamieszkanie dwóch niespokrewnionych osób odmiennej płci, połączone z utrzymywaniem intymnych kontaktów i prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego, przy czym związek ten nie jest zalegalizowany”¹⁶. Najczęstszą formą kohabitacji jest kohabitacja przedmałżeńska. Zakłada się, że umożliwi ona przyszłym małżonkom lepsze wzajemne poznanie się, co uchroni ich od ewentualnych przyszłych frustracji prowadzących do

¹⁵ M. Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996, s. 270.

¹⁶ P. Szukalski, *Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych*, „Wiadomości Statystyczne” 2001, nr 1, s. 65.

rozpadu przyszłego związku¹⁷. Ta forma kohabitacji jest najbardziej popularna wśród studentów. Drugą znaczącą kategorią osób kohabituujących są osoby, którym z jakichkolwiek powodów związek małżeński się nie udał. Doznana frustracja powoduje, że nie podejmują decyzji o zawarciu nowego, trwałego związku. W tym przypadku kohabitacja może być rodzajem zabezpieczenia przed ponowną błędną decyzją. Najczęściej jednak motyw jest natury praktycznej: możliwość utraty renty, lub obniżka emerytury, a czasem opinia publiczna¹⁸.

Kohabitacja jednoznacznie jest czynnikiem obniżenia się płodności. Jej sedno wyraża się w korzystaniu z dobrodziejstw bycia razem łącznie z zaspokajaniem potrzeby seksualnej, bez wzajemnych stałych zobowiązań, a nade wszystko prokreacyjnych. Jest rzeczą oczywistą, że gdyby osoby kohabituujące miały inne niż wymienione oczekiwania względem kohabitacji, zawarłyby trwałe związki. Naprzeciw zaś oczekiwaniom partnerów kohabituujących wychodzi łatwość dostępu do środków antykoncepcyjnych, wzrost tolerancji wobec tej formy życia, a w szczególności łatwość jej sformalizowania lub zakończenia.

3.2.2. DINKSI

Szczególną kategorią życia rodzinnego są tzw. DINKSi. Ich nazwa jest skrótem wyrażenia zaczerpniętego z języka angielskiego – *Double Income No Kids*. Jest to kategoria rodziny bezdzietnej z wyboru (*child-free*) w odróżnieniu od rodziny bezdzietnej z innych racji (*childless*). W ich przypadku najważniejszym powodem rezygnacji z posiadania dzieci jest chęć realizowania osobistych planów i ambicji, bycie niezależnymi, budowanie życiowej kariery... Innym powodem takiej decyzji mogą być traumatyczne przeżycia wyniesione z dzieciństwa; rezygnacja

¹⁷ Dane statystyczne zaprzeczają jednak tej argumentacji.

¹⁸ W. Majkowski, *Rodzina Polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010, s. 226.

z dzieci ma ich i ewentualne ich potomstwo przed tym uchronić¹⁹. Natomiast mało przekonującym motywem jest twierdzenie, że obecny świat nie jest dobrym miejscem dla prokreacji i dlatego DINKSi nie decydują się na dzieci. To natomiast, co jest niezaprzeczalnym faktem w ich przypadku, to praca zawodowa, która daje im zadowolenie i gwarantuje wysoki standard życia, a życie razem w sformalizowanym związku umożliwia zaspokojenie potrzeb seksualnych²⁰.

3.3.3. Fenomen singli

Przez „fenomen singli” rozumie się znaczący wzrost liczby kategorii osób, które osiągnąwszy określony wiek nie zawarły związku małżeńskiego²¹. Choć w każdym społeczeństwie i każdym okresie czasu

¹⁹ Zob. K. Slany, I. Szczepaniak-Wiecha, *Bezdzielnosc – czy nowa wartosc we wspolczesnym swiecie?*, [w:] *Systemy wartosci a procesy demograficzne*, (red.) K. Slany, A. Malek, I. Szczepaniak-Wiecha, Krakow 2003, s. 160.

²⁰ DINKSi to klasyczni egoisci. Najpierw dlatego, ze swojej miosci nie chca dzielic z kimkolwiek, nawet z dzieckiem - owocem swojej miosci; poza tym ze zrodzeniem i wychowaniem dziecka zwiazane sa rozne obowiazki, dlatego rezygnuja z posiadania dzieci. Wreszcie dziecko obnizaloby ich standard zycia. Ten styl zycia to klasyczny przyklad zycia wedlug zasady *carpe diem!*

²¹ Kategoria singli jest kategoria nieostrą, dlatego istnieje potrzeba jej uściślenia. Z pojęcia „singla” należy wykluczyć tych, którzy z natury rzeczy są singlami – dzieci. Ten rodzaj „singli” to kategorie wiekowe będące wynikiem naturalnego cyklu życia człowieka, a nie specyficznym problemem społeczeństwa tu analizowanego. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by dzieci nie były singlami. Poza tym nie chodzi o ten rodzaj ludzi żyjących samotnie, którzy z racji przygotowania zawodowego przesuwają w czasie decyzję o zawarciu związku. Istotą singla jest osiągnięcie takiej granicy wieku w którym oczekuje się od jednostki, by zawarła związek małżeński. W różnych społeczeństwach może to być inny wiek, a nawet sami analitycy tego problemu mogą się w tym zakresie znacznie różnić. Za singla tu uważa się jednostkę (kobietę lub mężczyznę), która ukończyła 30 rok życia, a nie pozostaje w formalnym związku małżeńskim. Granica 30 roku życia jest wprawdzie arbitralną, ale ma swoje odrębne uzasadnienie. Najpierw jest to wiek w którym od młodego człowieka oczekuje się niezależności ekonomicznej, która stanowi bazę decyzji życiowych. Następnie można przyjąć, że ten pułap wiekowy stanowi pewną barierę psychologiczną. Jej przekroczenie pieczętuje *status quo* osoby, co w konsekwencji utrudnia, a nawet

był pewien odsetek ludzi, którzy nie wchodzili w związki małżeńskie, to fenomen singli polega na znaczącym wzroście tej kategorii osób. Rzeczą drugorzędną w tym przypadku jest racja stania się singlem. Dla prokreacji skutek jest podobny – jej brak.

Wydaje się, że zasadniczo można mówić o dwóch sytuacjach, które powodują, że dana jednostka wpada w tę kategorię osób. Dotyczy to tak mężczyzn jak i kobiet. Pierwszą kategorię singli tworzą osoby, które stały się nimi odkładając z jakichkolwiek racji decyzję o założeniu rodziny. W pewnym momencie ten styl życia zaczyna im tak bardzo odpowiadać, że decyzja o małżeństwie jest mało prawdopodobna. Na dodatek krąg ewentualnych partnerów do małżeństwa znacznie się im zawężył. Osoby ich przedziału wiekowego już zawarły związek, a niektórzy nawet mają kilkuletnie dzieci czy nawet zdążyli się rozwiść.

Drugą kategorię singli stanowią ci, którzy intencjonalnie decydują się na taki styl życia. Dorosły, ale młody człowiek, dobrze wykształcony, „urządza sobie życie, bez wchodzenia w formalne układy w ramach zawieranego związku małżeńskiego. Budując swoją pozycję społeczną, zwłaszcza ekonomiczną, rezygnuje z założenia rodziny albo je odkłada na później”²².

Czynnikami, które sprzyjają tworzeniu się tej kategorii ludzi są następujące aspekty zmian społecznych, kulturowych i ekonomicznych:

- Pluralizm kulturowy powoduje wzrost tolerancji na zachowania nietypowe; w konsekwencji nie tylko środowisko sąsiedzkie, ale nawet rodzina nie interesuje się życiem krewnych, a tym mniej

uniemożliwia podjęcie decyzji o zmianie tego statusu. Przyzwyczajenie do indywidualistycznego stylu życia utwierdza ten stan rzeczy. Wreszcie każdy rok zwłoki z decyzją w tym zakresie, zmniejsza realne szanse jednostki na zawarcie związku, ponieważ kategoria wiekowa ewentualnych kandydatów na męża lub żonę radykalnie się kurczy. Zob. W. Majkowski, *Rodzina polska...* dz. cyt., s. 232.

²² W. Majkowski, *Rodzina...*, dz. cyt. s. 230.

jest gotowa do wywierania jakiejkolwiek presji, by jej członek zakładał rodzinę.

- Zmiany społeczne poszły w tym kierunku, że życie bez własnej rodziny nie tylko przestaje być warunkiem przeżycia, czy nawet niedogodnością, a niekiedy wręcz funkcjonalne. W sytuacji kiedy kariera zawodowa staje się pierwszorzędnym celem młodego człowieka, rodzina, zwłaszcza wielodzietna, staje się jednoznacznie niefunkcjonalna. Sytuacja staje się jeszcze bardziej niefunkcjonalna, w przypadku, gdy kobieta upatruje sposób na samorealizację nie w macierzyństwie czy godzeniu ról zawodowych i rodzicielskich, a w pracy zawodowej.
- Możliwość zaspokajania potrzeb seksualnych, poza środowiskiem małżeńsko-rodzinnym. Partnerzy takich „związków” wprawdzie nie mieszkają razem, ale spotykają się na rozrywki i seks. Jest to specyficzna kategoria singli określana skrótem - *living apart together*.

Taki styl życia jest możliwy zważywszy dwa rodzaje zmian społeczno-kulturowych: pierwszy związany jest z upowszechniającym się miejskim stylem życia, gdzie osłabła, albo już wcale nie istnieje nieformalna kontrola społeczna; drugi to obniżenie się religijności. Normy moralne są kwestionowane, albo ma miejsce dysonans pomiędzy wymaganiami religijnymi, a sposobem życia; Trzecią kategorią singli są samotni z konieczności: rozwiedzeni, wdowy i wdowcy, upośledzeni...

Na bazie zmiennej czasu i na linii: dobrowolność – konieczność można stworzyć cztery typy singli. Przedstawia je poniższy schemat.

Schemat 2. Typologia singli

Typ singla	Z wyboru	Z konieczności
Czasowy	TYP 1	TYP 3
Trwały	TYP 2	TYP 4

Źródło: P. Stein, *Być singlem – próba zrozumienia życia singli*, [w:] *Socjologia codzienności*, (red.) P. Sztompka, M. Boguni-Borowska, Kraków 2008, s. 146 – 147.

Chociaż ocena różnych kategorii singli jest różna, to efekt w wymiarze płodności jest podobny: obniżenie się płodności populacji. Najwięcej kontrowersji budzi typ singla trwały z wyboru. Trudno nie myśleć o nim w kategoriach egoizmu, aspołecznych postaw, czy braku wyobraźni. Rzecz bowiem w tym, że gdy nawet wysokie emerytury zabezpieczą im wygodny styl życia, to nie zabezpieczą im rodzinnego wsparcia na starość.

3.3. Dezintegracja rodziny

Niezależnie od faktu, że obecnie w Polsce co dziesiąte dziecko rodzi się poza formalnym związkiem małżeńskim, to jednak rodzina jest środowiskiem rodzenia dzieci. Zmniejszenie się liczby rodzin z jakiegokolwiek powodu, z konieczności prowadzi do obniżenia się płodności. W tym kontekście obserwuje się dwa trendy. Pierwszy wyraża się w zwiększeniu procentowego udziału rozwodów w całości rozwiązanych małżeństw; drugi w różnicy pomiędzy zawartymi a rozwiązanymi małżeństwami; ta ostatnia wielkość zostaje powiększona o wielkość stałej emigracji. Pierwszy z trendów prezentuje poniższa tabela.

Tabela 2. Bilans małżeństw zawartych i rozwiązanych

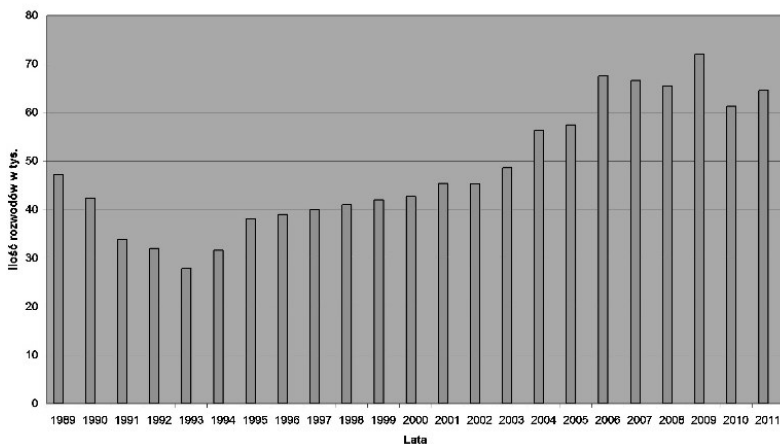
Rok	Małżeństwa zawarte	Ogół rozwiązanych małżeństw	Małżeństwa rozwiązane przez rozwód	Odsetek małżeństw rozwiązanych przez rozwód
1950	267,1 tys.	105,9 tys.	11,0 tys.	10,4%
1960	244,2 tys.	108,2 tys.	14,8 tys.	13,7%
1970	280,3 tys.	164,2 tys.	34,6 tys.	21,1%

Rok	Małżeństwa zawarte	Ogół rozwiązanych małżeństw	Małżeństwa rozwiązane przez rozwód	Odsetek małżeństw rozwiązanych przez rozwód
1980	307,4 tys.	209,8 tys.	39,8 tys.	18,9%
1990	255,4 tys.	226,4 tys.	42,4 tys.	18,7%
2000	211,5 tys.	209,8 tys.	42,8 tys.	20,4%
2010	228,3 tys.	220,7 tys.	61,3 tys.	27,7%

Źródło: M. Kciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, *Rozpad małżeństw w Polsce: przyczyny i skutki*, Warszawa 1993, s. 8; GUS, *Rocznik Statystyczny 2011*.

Jak wynika z tabeli obserwuje się ciągły wzrost odsetka zdeintegrowanych rodzin przez rozwód z 10,4% w 1950 do 27,7% w 2010 r. W analizowanym okresie znaczący przyrost tej wielkości miał miejsce pomiędzy 1960 a 1970 r. – 7,4%; drugi - podobnej wielkości przyrost na przestrzeni 10 lat miał miejsce pomiędzy 2000 a 2010 rokiem – 7,3%.

Rozwody w Polsce: 1989 - 2011



Źródło: M. Kciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, dz. cyt., s. 8; GUS, *Rocznik Statystyczny 2002, 2005, 2011*.

Drugi pomiar wskazuje na wielkość netto zawartych związków czyli różnicę pomiędzy liczbą zawartych związków a liczbą związków

rozwiązanych przez śmierć któregoś z małżonków powiększonych o liczbę rozwodów łącznie z liczbą małżeństw emigrujących za granicę na stałe. U progu nowego stulecia bilans ten jest bardzo niekorzystny, a wielkość ubytku rodzin przedstawiała się następująco: -10402 w 1995 r., -3388 w 2000 r., -17945 w 2003 r., by w 2004 r. osiągnąć wielkość -27297²³.

3.4. Obniżenie się płodności

Różnica pomiędzy zawartymi a rozwiązanymi małżeństwami w danym okresie czasu jest ważnym wskaźnikiem płodności danej populacji. Nie jest to jednak wskaźnik absolutny. O wiele bardziej liczącym się jest dzietność i wielkość poszczególnych kategorii dzietności. W populacji Polski na progu XXI w. trend ten jest bardzo niekorzystny: powiększyła się kategoria rodzin z jednym dzieckiem, a zmalały wszystkie inne kategorie.

Tabela: Kategorie dzietności rodzin

Rok	Ogół rodzin	Liczba dzieci w rodzinie				
		1	2	3	4	5 i więcej
1988	6209,9 tys.	2513,8 tys.	2529,9 tys.	827,0 tys.	228,7 tys.	110,4 tys.
2002	6079,4 tys.	2852,3 tys.	2203,1 tys.	717,4 tys.	202,9 tys.	103,5 tys.

Źródło: GUS, *Rocznik Statystyczny 2005*, s. 201.

Jak wynika z danych zawartych w tabeli znacząco zmieniła się struktura rodzin po względem ich dzietności. Najpierw zauważa się obniżenie się liczby samych rodzin z 6209,9 tys. w 1988 r. do 6079,4 tys. w 2002 r. W tym samym okresie powiększyła się odpowiednio kategoria rodzin jednodzieciowych z 2513,8 tys. do 2852,3 tys., natomiast zmalały wszystkie pozostałe kategorie. Wreszcie współczynnik reprodukcji netto z 1,009 w 1988 r. obniżył się do 0,58 w 2003 r.²⁴.

²³ GUS, *Rocznik Statystyczny 2005*, s. 205.

²⁴ GUS, *Rocznik Statystyczny 2005*, s. 206.

Przytoczone dane jednoznacznie wskazują na upowszechniający się model rodziny małodziejnej. Można nawet wysunąć tezę o upowszechniającej się w Polsce antynatalistycznej mentalności, która upatruje w rodzinie jednodziejnej model rodziny najbardziej odpowiedni w obecnych czasach. Choć niepisany to jednak jest głęboko zakorzeniony w świadomości młodego pokolenia. Zdarza się, że małodziejni lub bezdziejni małżonkowie stygmatyzują rodziny wielodziejne, a matki w ciąży z trzecim lub kolejnym dzieckiem są wyśmiewane. Ta mentalność jest wynikiem propagowania małodziejnego lub bezdziejnego modelu rodziny, dostępności na rynku i propagowania środków antykoncepcyjnych i hedonistycznych postaw. Można się nawet zastanawiać, które z nich są przyczyną, a które skutkiem. Pewnym jest, że wzajemnie się nakręcają. Ostateczny skutek jest oczywisty – radykalny spadek płodności. W 2001 r. 88% polskiego średniego i młodego społeczeństwa akceptowała antykoncepcję, a 75% stosowały ją w pożyciu²⁵. Natomiast najczęstszymi sposobami kontroli urodzin były: pigułki, sterylizacja, spirala... a także stosowanie kalendarzyka²⁶. Trudno natomiast wykazać częstotliwość praktyk aborcji, ponieważ jest ona w Polsce ograniczona do szczególnych trzech przypadków. Powszechnie jednak mówi się o podziemiu aborcyjnym. Nie wiadomo też ile Polek dokonało aborcji w innych państwach.

Ta antynatalistyczna mentalność ma swojego sprzymierzeńca w braku odpowiedniej polityki prorodzinnej²⁷. Częścią składową takiej polityki jest polityka demograficzna. Jej celem jest:

²⁵ E. Frątczak, J. Balicki, *Postawy i zachowania prokreacyjne młodego i średniego pokolenia kobiet i mężczyzn w Polsce*, [w:] *Wybrane problemy współczesnej demografii*, (red.) J. Balicki et al., Łódź 2003.

²⁶ M. Okólski, *Płodność...*, dz. cyt. s. 116.

²⁷ Przez rodzinną politykę rozumie się tworzenie odpowiednich warunków dla rodziny w procesie jej powstawania, funkcjonowania i pełnienia jej podstawowych funkcji. Zob. A. Ochocki, *Ludność świata – Powinność i kapitał*, Warszawa 2010, s. 154.

- „tworzenie warunków do odtwarzania pokoleń,
- dążenie do powszechnej ochrony zdrowia dzięki kształtowaniu właściwego stylu życia, wzorców konsumpcji, profilaktyce i leczeniu,
- oddziaływanie na migracje ludności o zasięgu krajowym i zagranicznym w celu zapobieżenia deformacjom w strukturze płci i wieku na obszarach depopulacyjnych i przeludnieniu na obszarach ekologicznie zagrożonych”²⁸.

Obecnie w Polsce jest to tak dalece niedoceniany i spychany na dalszy plan problem, że dopiero alarmujące dane zaczęły budzić świadomość rządzących. Znalazło to wyraz w nowych projektach takich jak: wydłużenie urlopu macierzyńskiego czy podniesienie dodatków na nowe dziecko.

Zakończenie

Zmiany demograficzne w Europie, jakie miały miejsce w latach 70. ubiegłego wieku jako wynik szeroko pojętego procesu modernizacji, pojawiły się, aczkolwiek z pewnym opóźnieniem, również w Polsce. I to nie jest coś co bardzo zaskakuje. Proces ten można było w dużej mierze przewidzieć. Tym natomiast co zaskakuje jest ich dynamika i głębia. Demograf E. Frątczak tak oto je ocenia: „zmiany, które nastąpiły w cyklu życia rodziny w pierwszej połowie okresu transformacji w Polsce, należy uznać za szokujące, jeśli chodzi o ich zakres, głębokość i krótki okres czasu w którym zmiany te zostały zrealizowane”²⁹. Społeczeństwo polskie z dynamicznego pod względem demograficznym przemieniło się w starzejące, a jego płodność spadła do rzędu najniższych w Europie, a nawet na świecie.

²⁸ Tamże.

²⁹ E. Frątczak, *Starzenie się ludności*, dz. cyt., s. 144.

Ten rodzaj zmian ma też i swój inny wymiar – moralny. Kontrola urodzin to nie tylko kwestia skutecznej techniki, ale przede wszystkim moralności. Rzecz w tym, że wiele sposobów kontroli urodzin jest w niezgodzie z moralnością katolicką, a póki co większość Polaków deklaruje przynależność do Kościoła Katolickiego. To „godzenie” sprzecznych z religią praktyk jest wyrazem erozji określonego systemu wartości na rzecz pospolitego pragmatyzmu. Tym postawom sprzyja świecka propaganda, która proponując i propagując tego rodzaju postawy „wychodzi naprzeciw”- jak to jest definiowane - problemom jednostek. Taką retorykę stosuje się w propagowaniu środków antykoncepcyjnych, w przypadku zapłodnienia *in vitro*, całkowicie pomijając moralny wymiar tych działań. Jest pewnym, że taka sama retoryka byłaby stosowana w przypadku przerywania ciąży, gdyby nie istniejące prawo, które znacząco ogranicza tego rodzaju zabiegi.

Krytycznie należy też ocenić kategorię singli z wyboru. To nie są ani mnisi, ani społecznicy czy jakakolwiek kategoria altruistów. To zwykli egoiści, a nierzadko hedoniści. Czerpią z życia ile mogą niewiele myśląc o starości. Można przypuszczać, że zgromadzone środki materialne, łącznie z systemem ubezpieczeń, zagwarantują im komfortowy standard życia na emeryturze i w starości, ale nie zapewnią im tego, co może dać najbliższa rodzina, a nade wszystko własne dzieci. Jeśli będzie im świadczona opieka to nie na zasadzie spłaty długu, jaki potomstwo zaciągnęło w stosunku do rodziców: zrodzenie, wychowanie, pomoc, miłość..., lecz ekonomicznej wymiany albo dobroczynności innych.

Bibliografia

- Bejma U., *O niektórych aspektach ideologii New Age w ich odniesieniu do koncepcji rodziny*, „Collectanea Theologica” 2008, nr 1, s. 202-213.
- Ciechomska M., *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań 1996.
- Engels F., *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1979

- Frątczak E., Balicki J., *Postawy i zachowania prokreacyjne młodego i średniego pokolenia kobiet i mężczyzn w Polsce*, [w:] *Wybrane problemy współczesnej demografii*, (red.) J. Balicki et al., Łódź 2003.
- Frątczak E., *Przemiany płodności i rodziny w Polsce i Europie. Oceny – Interpretacje – Teorie – Polityka rodzinna*, [w:] *Procesy Demograficzne u progu XXI wieku. Polska a Europa*, (red.) Z. Strzelecki, Warszawa 2003.
- Frątczak E., *Starzenie się ludności Polski*, [w:] *Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia*, (red.) W. Majkowski, 2002.
- Grothius D., *Unsmashing the New Age*, Downers Groves 1986.
- GUS, *Rocznik Statystyczny* 1992, 2005, 2007, 2008, s. 203.
- Holzer J., *Urodzenia i zgony a struktura ludności Polski 1950-2000*, Warszawa 1964.
- Majkowski W., *Antyrodzinne ideologie jako zagrożenie dla rodziny*, [w:] *Procesy demograficzne u progu XXI w. Polska a Europa*, (red.) Z. Strzelecki, Warszawa 2003, s. 126-129.
- Majkowski W., *Rodzina Polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010.
- Ochocki A., *Ludność świata – Powinność i kapitał*, Warszawa 2010.
- Okólski M., *Płodność i rodzina w okresie transformacji*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, (red.) J. Wasilewski, Warszawa 2006.
- Slany K., I. Szczepaniak-Wiecha, *Bezdzietność – czy nowa wartość we współczesnym świecie?*, [w:] *Systemy wartości a procesy demograficzne*, (red.) K. Slany, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków 2003.
- Szukalski P., *Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych*, „Wiadomości Statystyczne” 2001, nr 1.